Nr. 64. Kraków, dnia 19 Marca — Piątek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscowa: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czyniciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . .	**5** złr. — c.
z odnoszeniem do domu . . .	**5** złr. **90** c.
w państwie austryackiem	**6** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . .	**7** złr. — c,

miesięcznie zaś:

W miejscu	**1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu . . .	**2** złr. **10** c.
w państwie austryackiem	**2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** c.

Kraków, 18 marca.

Ulubioną w Petersburgu formą dla tak zwanego „udziału społeczeństwa“ w rządach państwa są rozliczne komisye dla załatwiania spraw bieżących, tajne i jawne, przez koronę mianowane, a złożone z najwyższych dygnitarzy państwa, do których wyjątkowo powoływane bywają osoby, niezajmujące urzędowego stanowiska, w charakterze rzeczoznawców, tak zwanych „swieduszczych ludiej“.

Nagle pojawiła się pogłoska o utworzeniu komisyi dla spraw polskich pod przewodnictwem w. ks. Michała, do której ma podobno należeć w. ks. Konstanty, były prezes warszawskiej Izby sądowej Gerard, ministrowie i wyżsi urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Jakie mają być zadania owej problematycznej komisyi, nikt dotychczas bliżej nie umie określić, głos powszechny zgodnie jednak przyznaje, iż tłem dla obrad komisyi ma być zniesienie stanu wyjątkowego w Królestwie Polskiem przez zaprowadzenie instytucyj dawno już w Rosyi istniejących, a więc ziemstw, samorządu miejskiego i sądów przysięgłych.

Nie będziemy się dziś zastanawiali nad wartością owych rosyjskich instytucyj, z których inteligentna część społeczeństwa rosyjskiego wcale nie jest zadowoloną. Nie będziemy przedwcześnie zastanawiali się nad wpływem słusznie czy niesłusznie spodziewanych „ustępstw“ na polepszenie społecznych i ekonomicznych stosunków w Królestwie, bo na podstawie luźnych pogłosek, tendencyjnie może puszczanych, nie można opierać poważniejszych wywodów. A zresztą nie chcemy rzeczy przesądzać. Być bowiem może, iż owe zawieszone w powietrzu „koncesye“ nie będą dla naszego życia obojętne w chwili, gdy sroga przemoc zatkała wszelkie szczeliny, któremi dochodziły ożywcze promienie światła dla umysłu, serca i sumienia całych pokoleń, gdy żywotne potrzeby narodu ohydnie zdeptano, skutkiem czego praktyczne wykonanie programu pracy narodowej do najwyższego stopnia utrudnionem zostało.

Cokolwiekbądź nastąpi, nie trzeba zapominać, że owe „koncesye“ będą wyłącznie administracyjne, nie zaś narodowe. Wnosząc z wpływowych dzienników rosyjskich, z ich zapatrywań się na możliwe dla Polaków ulgi, mają się one opierać na tej jakoby podstawie, iż prądy myśli rosyjskiej i polskiej w dziedzinie społeczno-politycznej są tak do siebie zbliżone, iż zaledwie szata językowa stanowi między niemi jaką taką różnicę. Jak więc widzimy, zła wola obcych nie chce pojąć narodowego życia po śmierci politycznej. Etnograficzne właściwości mieszkańców, odmienna budowa społeczna, natura rządów, ideały społeczno-polityczne, wyrobione w dziejowym rozwoju, wszystko to o tyle odróżnia aspiracye polskie od rosyjskich, o ile się różni cywilizacya zachodnia od wschodniej. To co w Rosyi wobec idei caryzmu dziś jeszcze uważa się za ideał niedościgniony — dla nas nie jest nowością. W życiu rosyjskiem nie widzimy nic godnego zazdrości lub podziwu. Dla Rosyi jaka taka reforma, powołująca społeczeństwo do udziału w rządzie, ma zawsze pewną doniosłość, bo opiera się na myśli narodowej, bo zezwala jej się rozwijać. Dla nas zaś koncesye administracyjne bez uwzględnienia istotnych praw naszych, a przedewszystkiem języka polskiego w szkole, urzędzie i sądzie, nie mają i nie będą mogły mieć zasadniczego znaczenia, a nawet powstrzymać mogą rozwój narodowy, gdyż jak spodziewać się można, dążyć będą do usunięcia naszych narodowych właściwości, a więc do ostatecznego pochłonięcia Polski w stumilionowym caracie. Ma się rozumieć, cokolwiek da nam rząd rosyjski przyjąć musimy, ale położenie nasze, choćby po zaprowadzeniu ziemstw, samorządu miejskiego i sądów przysięgłych w niczem się nie zmieni; pozostanie nam więc ta sama obowiązkowa twarda praca nad wewnętrznem odrodzeniem się, nad wzmocnieniem sił narodowych we wszelkich kierunkach, ta sama walka o byt, którą od wieku prowadzimy.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Na posiedzenia Koła poselskiego polskiego 11 t. m. przewodniczący J a w o r s k i przedłożył naprzód pisma do Koła nadesłane. Petycyę Wydziału powiatowego rudeńskiego w sprawie egzekwowania podatków i petycyę Wydziału powiatowego tarnopolskiego o ulgi w podatku domowo-czynszowym, przekazało Koło polskim członkom komisyi podatkowej izbowej do roztrząśnienia i przedłożenia wniosków. Następnie przewodniczący zawiadomił Koło, iż sprawozdanie co do budowy klinik w Krakowie dla Wydziału medycznego uniwersytetu Jagiellońskiego przesłało już namiestnictwo galicyjskie ministerstwu.

Poczem poseł R a p p o p o r t otrzymawszy głos w sprawie osobistej, odczytał z stenograficznego protokółu Izby poselskiej z 2 marca ustęp mowy p. T ü r k a, w którym p. Türk wspomniawszy o mylnym, następnie odwołanym telegramie z Belgradu dodał, że p. Rappaport będąc wówczas w Belgradzie, może wie, skąd powstał ten telegram, ale zastrzegł się p. Türk wyraźnie, „aby nikt w jego słowach nie upatrywał przypuszczenia, jakoby p. Rappoport stał w jakimkolwiek związku z tym mylnym telegramem“. Gdy później p. Rappoport tę mowę p. Türka przeczytał, ujrzał, że przytoczone zastrzeżenie odbiera mu podstawę do wszelkiej przeciw temu posłowi akcyi. Jeden z dzienników lwowskich wystąpił przeciw niemu gwałtownie z powodu tego ustępu mowy p. Türka, którego brzmienia dziennik nie przytoczył. Gdyby mowca sam czuł, że jego stanowisko jako doradcy banku jest niezgodne ze stanowiskiem posła, toby ten urząd doradcy, lub mandat poselski złożył. Gdy był zajęty bardzo w sprawie banku i musiał we wrześniu r. z. jechać do Belgradu i Paryża, dla układu o pożyczkę 40 milionów franków, zaciąganą przez Serbię, złożył mandat poselski, przeczo dał wyborcom sposobność do wyrażenia zdania o jego czynnościach, a wyborcy wybrali go ponownie posłem.

Nie domaga się mowca jakiejkolwiek uchwały, prosi tylko, aby — jeżeli kto ma przeciw niemu zarzuty, z niemi wystąpił i prosi, aby Koło polskie raczyło wyjaśnienie jego przyjąć do wiadomości i w protokóle zamieścić.

Gdy na zapytanie przewodniczącego nikt głosu nie zabrał, przewodniczący oświadczył, że Koło przyjęło wyjaśnienie p. Rappoporta do wiadomości.

Koło obradowało następnie nad sposobem formalnego postępowania z przedmiotami, będącymi na porządku dziennym obrad Izby poselskiej. Postanowiono głosować za przekazaniem komisyi budżetowej do roztrząśnienia projektu ustawy, upoważniającej rząd do pobierania podatków i czynienia wydatków odpowiednio budżetowi z r. z., aż do końca maja r. b. dopóki budżet na r. b. uchwalonym nie zostanie. Poczem rozwinęły się długie obrady nad następnym przedmiotem porządku dziennego Izby, t. j. nad formalnem postępowaniem z projektem ustawy przedłożonym przez p. Scharschmida i towarzyszy, a orzekającej, iż język niemiecki jest językiem państwa, i określającej prawa innych języków krajowych. Członkowie parlamentarnej komisyi Koła, przedstawili położenie obecne tej sprawy wśród stronnictw parlamentu, mianowicie, iż za przekazaniem projektu do komisyi głosować będą nietylko wszystkie stronnictwa lewicy i centrum z wyjątkiem kilku posłów włoskich, także z prawicy“ postanowiły za tem głosować autonomiczne stronnictwo prawego środka (klub Hohenwartha) i stronnictwo konserwatywne niemieckie (klub Liechtensteina) zaś stronnictwo czeskie uchwaliło pozostawić członkom swoim wolność głosowania [1]), przeto w każdym razie większość Izby uchwali odesłanie projektu tego do komisyi. Po wyczerpujących rozprawach, w których jedni posłowie wskazywali ważne powody, aby pod względem formalnym głosować za przesłaniem projektu do komisyi, nie wchodząc na teraz w jego treść; drudzy przedstawiali, że głosowanie za odrzuceniem przy pierwszem czytaniu projektu, którego uchwalenie nie należy ich zdaniem do kompetencyi Rady państwa, wpłynie na wzmocnienie następnie stanowiska polskich członków wśród obrad komisyi, postanowiono znaczną większością głosów: 1) Głosować za przekazaniem projektu do komisyi; 2) motywować to głosowanie i w motywowaniu oświadczyć, że chociaż posłowie polscy nie zgadzają się wcale z tym projektem, głosują za przekazaniem go do komisyi do roztrząsania, jedynie z powodu, iż go wniosło liczne stronnictwo, i że tyczy się bardzo ważnej sprawy; 3) wybrano ks. Jerzego C z a r t o r y s k i e g o, aby w imieniu posłów polskich motywował w powyższy sposób to głosowanie.

Koło polskie na posiedzeniu 14 b. m. wybrało następujących posłów, których przy wyborze trzech komisyj w Izbie pos. 16 b. m. poleci ze swego grona do wyboru, mianowicie: do komisyi, mającej roztrząsać projekt ustawy, przedłożony przez p. Scharschmida, pp. Czartoryskiego, Czerkawskiego, Hausnera, Jaworskiego, Smarzewskiego, Madejskiego i Bobrzyńskiego; do komisyi cłowej pp. Abrahamowicza, Czajkowskiego Alf., Łosia, Wysockiego, i Kluckiego; do komisyi mającej roztrząsać projekt ustawy o opodatkowaniu interesów robionych na giełdzie: pp. Bilińskiego, Chamca, Rappoporta, Lewickiego i Wołańskiego; do komisyi, roztrząsającej wnioski, tyczące się zmian w postanowieniach co do legalizacyi aktów: pp. Skarszewskiego, Bartoszewskiego, Hompescha i Vayhingera.

Ponieważ na porządku dziennym obrad Izby poselskiej w dniu 16 t. m. jest wybór członków do trybunału stanu *(Staatsgerichtshof)* w miejsce tych, których kadencya ukończyła się, lub którzy zmarli, przeto Koło polskie postanowiło polecić do wyboru z Galicyi panów Józefa Malinowskiego i Józefa Schenka, którzy dotychczas byli członkami tego trybunału, oraz pana Oktawa Pietruskiego w miejsce zmarłego p. Kraińskiego. — Wreszcie na wniosek p. Ruczki Koło uchwaliło wnieść na najbliższem posiedzeniu pod rozprawy projekt Scharschmida, aby polscy członkowie komisyi, mający ten projekt roztrząsać, znali zapatrywanie się Koła na tę sprawę.

[1]) Klub czeski dopiero nazajutrz po uchwale Koła polskiego, bo 12 b. m. rano, przed samem posiedzeniem Izby zmienił swoją pierwszą uchwałę i postanowił głosować solidarnie przeciw przekazaniu projektu p. Scharschmida do komisyi.

Upadek ministra Pino.

Ciekawe szczegóły o zajściach w łonie ministerstwa austryackiego podaje *N. fr. Pr.* Jakkolwiek dziennik ten w doniesieniach swych o rządzie i rządowem stronnictwie zazwyczaj bardzo się mija z prawdą, a już co najmniej przesadza, — to w tym wypadku szczegóły, jakie podaje, taką mają cechę prawdopodobieństwa i tak są zgodne ze wskazówkami, z innych stron pochodzącemi, że nie wahamy się tutaj je powtórzyć. Rzucają one też ważne światło na wewnętrzne stosunki w ministerstwie.

Wiadomo, iż ostatecznym powodem oczekiwanego już oddawna ustąpienia bar. Pino z ministerstwa, było rozporządzenie jego, zawierające statut organizacyjny pocztowych kas oszczędności. Szczegóły, z których przeciw rozporządzeniu temu i jego twórcy najsilniejsze podnoszono zarzuty, znane już są czytelnikom naszym z przedwczorajszego numeru *N. Reformy*. Przytoczywszy te szczegóły, pisze *N. fr. Pr.* co następuje:

„Postanowienia te zrozumiałem czynią zdziwienie, jakie to rozporządzenie wywołało w ministerstwie, a zdziwienie było tem większe, że projekt rozporządzenia tego był wbrew zwyczajowi przedłożony cesarzowi, chociaż ani prezydyalne, ani prawnicze biuro ministerstwa handlu nie było o nim powiadomione, a co więcej, rada ministrów nie była wprzód zapytywaną. W kilka dni po pojawieniu się tego rozporządzenia w dzienniku ustaw państwa z dnia 3 marca zajmowała się rada ministrów tem zdarzeniem, a rozprawa, jaka się przy tej sposobności rozwinęła, miała przez to przybrać ożywiony charakter, że minister Pino powoływał się na to, iż dyrekcya pocztowych kas oszczędności przedstawiała mu to rozporządzenie jako rzecz uboczną, jako konsekwencyę już obowiązujących rozporządzeń, i że pokazało się, iż minister o treści rozporządzenia tego nie był dobrze powiadomiony. Wówczas jednak bar. Pino nie odniósł jeszcze wcale tego wrażenia, iż ta sprawa przybierze tak drażliwy charakter.

„Na niedzielę zwołana była ponowna sesya rady ministrów, ale poprzedziła ją p r y w a t n a k o n f e r e n c y a m i n i s t r ó w, odbyta w sobotę, n a k t ó r ą bar. P i n o n i e b y ł z a p r o s z o n y. Celem tej konferencyi było, oznaczyć stanowisko rządu wobec popełnionego przez p. Pino błędu i przy tej sposobności szczególniej minister skarbu p. D u n a j e w s k i wskazywał na wady w zarządzie ministerstwa handlu i wyjaśniał następstwa rozporządzenia o organizacyi pocztowych kas oszczędności. Między ministerstwem handlu a skarbu od dłuższego już czasu zachwiane były stosunki przyjazne, a jeżeli prawdziwe są pogłoski, rozpowszechnione w tej sprawie w kołach parlamentarnych, to między dwoma temi departamentami bardzo często wymieniano noty, które nie zawsze trzymane były w chłodnym, biurokratycznym tonie. Panu Dunajewskiemu ze względów polityki skarbowej nadała rada ministrów prawo, iż każdy członek gabinetu, zamierzający rozporządzić coś, co mogło spowodować przekroczenie budżetu, musiał uzyskać wprzódy przyzwolenie ministra skarbu. Tak samo musiano postępować, jeżeli szło o rozporządzenie, mające na przyszłość budżet podnieść. To prawo p. Dunajewskiego wywołało liczne różnice między ministrem skarbu a handlu, ponieważ właśnie w tym departamencie mnożą się zmiany budżetu przez przybywanie nowych kolei skarbowych i przez udział państwa w przedsiębiorstwach kolei lokalnych. P. Dunajewski nie jest zasadniczo zwolennikiem kolei skarbowych, a w rozprawie w przedmiocie kolei zachodniej oświadczył wyraźnie w Izbie panów, iż nie chce się oświadczyć ani za zasadą, ani przeciw niej,

---

NIEWINNI.

NOWELLA

przez

Lwa Sapohowskiego (Wasyłowicza).

Z małoruskiego tłomaczył Ma****.

I.

Wieczorny zmrok zapadł na lwowską kotlinę i Wysoki Zamek. Wnet zajaśniała jak olbrzymi kocioł, pośród którego zatknięto wysoką tykę z czerwono-białą chorągwią.

Chorągiew unosiła się jak duch jaki nad ognistym stawem, pośród czarnych kłębów dymu, a sztuczne ognie z trzaskiem ulatywały w powietrze, rozpryskiwały się deszczem różnokolorowych iskier, wiły się jak węże po ciemnym stropie niebios, to znów odbijały się krwawą łuną na chmurach, albo świtały jak słońca o oślepiającym blasku.

Gwiazdki niebieskie, jakby zawstydzone blaskiem współzawodniczek, sporządzonych rękami ludzkiemi, zniknęły w obłokach i tylko blady księżyc wyzierał kiedy niekiedy z tych ciemnych opon połową swojej skrzywionej twarzy. Śmiać się zdawał z tłumów ludzkich, które falując po jasno oświetlonych ulicach, wstrząsały powietrze nieustannemi okrzykami: „Hura! *wiwajt!* niech żyje!“

Domy były puste. Mieszkańcy wylegli na ulice. Po więzieniach tylko i szpitalach siedzieli ludzie między czterema ścianami. Do pierwszych przykuwała ludzi siła ludzka — do drugich prawo przyrody. Między tymi ostatnimi byłem i ja.

II.

Przy ulicy Łyczakowskiej pod l. 24 stoi dwupiętrowa kamienica: *Szpital Hofmański.* Chociaż żaden napis nie świadczy o tem, toć jednak każdy przechodzień odgadnie łatwo po duszącem powietrzu, przesyconem ulatniającemi się cząstkami kwasu karbolowego, po zabielonych w parterze oknach, po jękach, jakie często dają się słyszeć z wnętrza kamienicy, wreszcie po dorożkach z chorymi, zatrzymujących się przed tą kamienicą, albo po przykrytych marach, z niej wynoszonych — a kto domyślniejszy, to i z fizyonomii domu wyczyta, że to dom cierpienia — dom śmierci.

W domu tym, na drugiem piętrze, w pokoju obok izby operacyjnej, leżałem na łożu boleści. Z pokoju prowadziły drzwi do wielkiej środkowej sali, w której dwoma rzędami stały łóżka. Przy każdem łóżku mały, żółto malowany stoliczek, a nad nim przybita długa listwa, na której wisi „numer.“ Poniżej listwy czarna tablica, na której lekarze znaczą chorobę i jej przebieg.

Na wysoko, równo wyścielonych żelaznych łóżkach, nieruchomo na wznak leżą chorzy. Twarze ich blade, usta zsiniałe, ręce suche — wyżółkłe, złożone na piersiach. Piersi u jednych szybko wznoszą się w górę i opadają, u drugich prawie nie dostrzeżesz falowania oddechu. W sali cicho. Czasem tylko przerywa ciszę słaby jęk chorego; czasami skrzypną drzwi i cicho stąpając przesunie się pomiędzy łóżkami Siostra miłosierdzia — zapyta kogo, czy czego nie potrzebuje i przejdzie do drugiej sali; czasami na wezwanie chorego przybiegnie posługacz. — Ale nie zawsze to tak bywa. Bywało, że któryś z chorych pocznie krzyczeć, lub majaczyć z gorączki, a innych opanowuje rodzaj jakiegoś przestrachu; wtedy posługacze, jeśli widzą i wiedzą, że to majaczenie przedśmiertne, zakrywają umierającego parawanem, a siostra miłosierdzia modli się nad nim.

Czasami po wszystkich salach rozlegnie się krzyk straszny, rozdzierający, który i nawpół nieprzytomnych wstrząśnie do głębi, krzyk, który wszystkich bez wyjątku przejmie uczuciem zgrozy: wówczas chorzy otwierają oczy, podnoszą głowę cokolwiek, przechylając się w stronę, zkąd dał się słyszeć ów krzyk i nadsłuchują z przerażeniem, z politowaniem.. Rysy ich wykrzywiają się — u jednych z żalu, u drugich z bolu, poruszeniem bowiem rozbudzona krew jątrzy boleśnie ranę... I znowu z jękiem opuszczają bezwładnie głowę na poduszki i stękają dalej.

III.

Tego samego wieczora, z którym zaczyna się nasze opowiadanie, zaniesiony z łóżka przez posługaczy, siedziałem przy środkowem oknie sali i patrzyłem na Wysoki Zamek, zmieniony w wulkan.

Zadumałem się, a myśl na skrzydłach marzenia uleciała daleko... daleko... do gwiazdki jasnej, do ukochanej — na Podole. Czy wie ona gołąbka co się dzieje ze mną? Czy wspomina mię ona? czy ujrzę ją jeszcze?... czy kocha mię jeszcze? Temi myślami pytałem wiatru, zalatującego przez otwarte okno do sali. A wiatr ladaco nie powiedział prawdy, — nie powiedział, że raczej mi umrzeć nie wiedząc, jak żyć i widzieć — zdradę...

Myśli moje były przy niej. Zatopiłem się duszą w wspomnieniach, w serdecznych poetycznych mrzonkach. Zbudził mnie z nich niepoetyczny głos posługacza:

— *Zuwachsa* niosą!

Dziwna rzecz! Nieraz widziałem, jak chorzy zaglądali ciekawie, czy świeżo przyniesiony *zuwachs* nie jest im znany; jak nieraz cieszyli się nim, chociaż z drugiej strony litowali się szczerze i wobec jego cierpień zapominali o własnych.

Świeżo teraz przyniesionego nikt jeszcze z chorych nie widział; ale serce każdego z nas niemile potrąciły słowa posługacza, wymówione z krwią najzimniejszą:

— Ten długo nie pociągnie.

Nieboszczyk Heine powiedział, że „tylko chory człowiek jest człowiekiem“ — i słusznie, jeżeli za miarę człowieczeństwa weźmiemy u c z u c i e. Chory stokroć więcej odczuwa, jak zdrowy; — co na zdrowym najmniejszego nie wywiera wrażenia, to wzrusza chorego do głębi. Chory czuje więcej, kocha bardziej, bo u niego wraz z osłabieniem delikatnieje wszystko i staje się bardziej wrażliwem na zewnętrzne wpływy.

Więc i ja, chociaż nie widziałem chorego, zająłem się nim bardzo. Dreszcz mimowolny przebiegł mi po ciele, w oczach stanął obraz straszliwie pokaleczonego człowieka, bezładne myśli zajęły głowę, a tymczasem z operacyjnej izby dochodziły do uszów moich ciche jęki nieszczęśliwego i głośna rozmowa lekarzy, z której jednakowoż ciężko było cokolwiek zrozumieć, mówili bowiem prędko i wszyscy jednocześnie.

Operacya trwała półtory godziny... Czas ten wydał mi się długim jak wieczność. Przez ten czas przecierpiałem tyle, co i nieszczęsny kaleka. Nareszcie wniesiono go do sali i złożono naprzeciw mego łóżka.

Nieszczęśliwy liczył lat może trzydzieści kilka. Oblicze jego, niegdyś piękne, straszliwy przybrało wyraz: zmarszczyło się czoło, przewróciły oczy. Otworzone usta świeciły dwoma rzędami silnie zaciśniętych zębów, przez które dobywało się przejmujące charczenie. Silne, żylaste ręce i nogi rzucały się niespokojnie, pulsa nabrzmiały a muskuły trzęsły się jak w febrze.

Wszedł lekarz, zawiesił tabliczkę i kartkę z nazwiskiem chorego, zapisał mu lekarstwo i zostawił go opiece posługacza.

Chory uspokoił się.

Długo nie mogłem usnąć tej nocy. Nad rankiem dopiero uspokoiła się we mnie krew wzburzona, zdrzemnąłem, ale na chwilę tylko. Stefan, posługacz, obudził mię, abym się popatrzył na nadprogramową illuminacyę, jaką tej nocy Lwów urządził. Palił się szpital Pijarski.

Z naszych chorych niewielu tylko wiedziało o tem nieszczęściu. Zlazłem do okna, postałem chwilkę, a nie ujrzawszy nic więcej oprócz łuny, położyłem się do łóżka... i zacząłem płakać. — Płakałem nad sobą, nad unieszczęśliwionym sąsiadem i nad chorymi, którzy byli w pijarskim szpitalu.

Do sali weszła siostra Władysława. Popatrzyła na chorych, z kolei przyszła i do mnie.

— Pan nie śpi? — zapytała.

Miałem czas obetrzeć łzy, ale ona dopatrzyła ich śladów.

— Czegóż to pan tak płakał? Czy panu tak ból dokucza?

— Nie, płaczę nad tymi, co w Pijarach....

— Nie płacz pan a módl się raczej! — rzekła ze smutkiem i odeszła.

Serdeczna! na wszystko miała ona jedyne lekarstwo: modlitwę. I ona może nieraz płakała na ten poryw chwilowy, który zawiódł ją do zakonu, płakała, kojąc łzy modlitwą, krzepiąc się nią w dźwiganiu ciężkiego jarzma, które dobrowolnie nałożyła na siebie.

I ona była ongi szczęśliwą. Ciesząc się życiem — kochała, a przez „dobrych ludzi“ pożegnała się ze światem. Zapomnieć chciałaby o wszystkiem, ale smutek nie zasnął w sercu i bodaj we śnie przypominał jej dawne życie. Płakała, modląc się, i jeszcze z większą potem siłą i energią kruszyła swoje serce, gnębiła duszę i służyła cierpiącym ludziom — ludziom, którzy jej raj wydarli.

Święte niewiasty! Serce wasze złote: czem więcej pocisków spadnie na nie, tem ono bardziej rośnie, tem więcej objąć jest w stanie miłością. Dobra siostro! tyś nieraz osuszyła łzy moje, niechajże Bóg i twoje osuszy. (D. c. n.)

a tylko dla tego przystępuje do jej wykonania, że kwestya ta była już rozstrzygniętą w chwili, gdy objął urzędowanie. Ministerstwo skarbu zresztą nie zgadzało się z tem, że urząd pocztowych kas oszczędności zaraz w początkach swej działalności tak kosztownej wymagał organizacyi, że szybki rozwój interesu w czekach przez to osiągnięto, iż przeciw brzmieniu ustawy o pocztowych kasach oszczędności przyjmowano wkładki w każdej wysokości i że tym, co na czeki czynią wkładki przyznano od kwot, na żądanie zaraz płatnych 3 proc. i zupełne uwolnienie od opłaty za przesyłki pieniężne.

„Te starcia od dawna już sprawiły, że stosunki między p. Dunajewskim a p. Pino ostygły. Opozycya ministra skarbu bardzo wybitnie wystąpiła na jaw na owej prywatnej konferencyi ministrów, która się odbyła w sobotę, w nieobecności p. Pino. Konferencya ta doprowadziła do uchwały, która według opowiadań w kołach parlamentarnych wykonaną została na radzie ministrów, odbytej w sobotę. Bar. Pino udał się na tę radę, nie wiedząc nic o postanowieniach swych kolegów, a nawet — jak twierdzą niektórzy, — nie wiedząc o tem, że się taka konferencya odbyła. Na tej radzie ministrów referował p. Pino jeszcze niektóre sprawy bieżące, a gdy te załatwiono, wszczęto znowu rzecz o organizacyi pocztowych kas oszczędności. Członkowie rady ministrów zajęli to stanowisko, iż niepodobna rozporządzenia o tej organizacyi w mocy utrzymać i żądali, aby bar. Pino zwrócił się do cesarza z najuniżeńszem przedłożeniem, w którem by wskazał na wady tego rozporządzenia i uprosił sobie pozwolenie dokonania w niem zmian. Bar. Pino oświadczył, że temu życzeniu kolegów zadość uczynić nie może, ponieważ wadom rozporządzenia tego tak wielkiej nie przypisuje doniosłości, a gdyby błąd, wydaniem rozporządzenia popełniony, istotnie tak był wielki, nie pozostałoby mu nic innego, jak złożyć urząd. Gdy jednak rada ministrów mimo to trwała przy swem żądaniu, oświadczył bar. Pino, iż wobec tego woli wręczyć cesarzowi prośbę o dymisyę.“

Z Rady państwa.

Wiedeń, 17 marca.

(††) Przystąpiwszy po załatwieniu drobnych spraw bieżących do porządku dziennego przekazała Izba poselska komisyi przemysłowej wniosek rządowy o rozkładowem próbowaniu broni palnej. Następnie przystąpiono do dalszej rozprawy w pierwszem czytaniu nad wnioskiem p. Jaquesa o ograniczenie egzekucyi na płace urzędników prywatnych. W sprawie tej przemawiał jeszcze p. Weitlof, poczem odesłano wniosek do komisyi prawniczej.

Z kolei motywuje p. Kronawetter swój wniosek, domagający się przedłożenia projektu do ustawy o prawach i obowiązkach urzędników niepaństwowych, zawierającej zupełną pragmatykę służbową. Według wnioskodawcy ustawa taka powinna przedewszystkiem zawierać dokładne określenie pojęcia o posłuszeństwie, zgodnem z prawami konstytucyjnemi, dalej prawa urzędników jako obywateli i odpowiedzialność urzędników na wypadek przekroczenia prawa. Dalej występuje mówca przeciw tajnym tabelom kwalifikacyjnym i pragnie, aby projektowana ustawa usunęła je i zakazała. Co do strony formalnej, żąda przekazania swego wniosku komisyi osobnej z 24 członków.

Podobny wniosek, chociaż w szczuplejszym zakresie postawił także p. Scharschmid, domagający się wydania ustawy dyscyplinarnej dla urzędników. Po umotywowaniu żąda przekazania go do powyższej komisyi.

Następnie motywuje p. Tausche swój wniosek o wydanie ustawy przeciw fałszowaniu artykułów żywności. W wywodach swoich przytacza między innemi, że połowa całej ilości boraksu, sprzedawanego w Wiedniu, idzie na fałszowanie mleka. Fałszowanie to przybrało tak straszne skutki, że przeważna część dzieci ssących umiera właśnie skutkiem karmienia takiem zatrutem mlekiem. Tak samo dzieje się ze sztucznem masłem itd. W celu praktycznego wykonywania projektowanej ustawy żąda mówca utworzenia urzędu zdrowia i zakładów, badających artykuły żywności.

Za tym wnioskiem przemawia dalej p. Kindermann, poczem odesłano go do komisyi ustawy karnej.

Następnym przedmiotem porządku dziennego było pierwsze czytanie wniosku pp. Abrahamowicza, Chrzanowskiego i towarzyszy, o uregulowanie taryf. P. Abrahamowicz, motywując wniosek, żąda dokładnego zbadania uchwał, które ankiety rządowe w r. 1882 i 1883 w sprawie taryfowej ułożyły, dalej uwzględnienia zasad, wypowiedzianych w owych uchwałach, wreszcie uwzględnienia późniejszych doświadczeń i ułożenia na ich podstawie stosownych środków dla ochrony interesów rolnictwa i przemysłu i handlu.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym: 1) Wybór komisyi z 24 członków do ułożenia pragmatyki służbowej. 2) i 3) Wybory uzupełniające. 4), 5) i 6) Pierwsze czytania ustaw, uchwalonych w Izbie panów. 7) Sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu i o ustawie finansowej na r. 1886.

Zatory na rzekach.

Urzędowa *Gazeta Lwowska* pisze:

Wobec smutnych reminiscencyj wielkiej powodzi z r. 1884, której skutki, dotkliwe dla okolic katastrofą nawiedzonych, jeszcze niezupełnie się zatarły, nie można się dziwić, że tworzenie się zatorów na rzekach naszych o tej porze, niepokoi ludność interesowaną i wzbudza obawy. Zaniepokojenie to objawia się już teraz w podaniach, wpływających do władz rządowych i autonomicznych, a żądających wczesnego zaradzenia przewidywanym wylewom. Jak powiedzieliśmy, łatwą do wytłumaczenia jest ta obawa ludności zależnych terytoryów na widok formującego się zatoru, a nawet na pochwałę zasługuje wczesne przypomnienie się z prośbą o ratunek i pomoc. Ale przezorność ta nie powinna posuwać się tak daleko, żeby aż wymagać od organów technicznych rzeczy niepodobnych do spełnienia z tej prostej przyczyny, że leżą po za obrębem środków, jakiemi dysponować może władza fachowa, a nawet w ogóle siła ludzka. Przeciw takim wymaganiom wypada wcześnie wystąpić z reflexyą, aby potem nie miano podstawy do mniemania, że nie uczyniono tego, co wrzekomo uczynić wypadało.

Tworzenie się zatorów jest wśród pewnych warunków takim samym nieobliczalnym w swoim rozwoju i skutkach wypadkiem: jak zbieranie się chmur gradowych. Można się obawiać, że grad spadnie i plony zniszczy, ale żaden środek nie zapobiegnie złemu. Można przewidywać, że zator spowodnje wylew, ale do techników i organów technicznych chociażby naprzód o tem ostrzeżonych, pretensyj z tego powodu rościć nie można. Podejmowano już nieraz rozsadzenie zatorów na wielką skalę, aby zapobiedz katastrofie powodziowej. Z reguły były to daremne usiłowania, a jeżeli kiedy okazał się skutek, to zawdzięczać to należało szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, do których usiłowania techników wcale się nie przyczyniły.

W roku 1880 np. organa techniczne rządowe austryackie i rosyjskie rozsadzały wspólnie nie zator ale zwartą płaszczyznę lodu na Wiśle przy ujściu Sanu i na końcowej części Sanu, albowiem powyżej ujścia Sanu lód na Wiśle spiętrzony przedstawiał się w tak olbrzymich rozmiarach, że nie odważono się nawet pomyśleć o jego usunięciu. Poprzestano przeto na rozstrzeliwaniu płaszczyzn lodowych poniżej zatoru dlatego, aby w razie odwilży ułatwić odejście lodu z poniżej zatoru. Robota ta trwała cztery tygodnie, rozsadzano lód prochem na mniejsze płaszczyzny i już sądzono, że dzieła dokonano, gdy jednej nocy większy mróz całą pracę udaremnił, bowiem lód zmarzł znowu w jedną masę. Później nastąpiła powolna odwilż i cały zator odszedł bez wyrządzenia szkód.

Uwagi powyższe mają na celu wyświecenie stanu rzeczy wobec wiadomych już dotąd wypadków utworzenia się zatorów na rzekach galicyjskich. Utworzył się mianowicie zator na Wisłoce między Chrząstowem a ujściem tej rzeki do Wisły, wskutek czego mielecki Wydział powiatowy odniósł się do Wydziału krajowego i do namiestnictwa z ostrzeżeniem i oświadczeniem, że nie bierze odpowiedzialności za następstwa w razie katastrofy. Rzecz naturalna, że na wydział powiatowy w Mielcu żadna odpowiedzialność nie spadnie, ale nie dotknie ona i władz, do których zwrócono się o środki zapobiegawcze. Wskutek przedstawienia Wydziału krajowego w tej sprawie, namiestnictwo oznajmiło, że jego organom technicznym nie są znane sposoby działania, z jakimkolwiek, chociażby najmniejszym skutkiem, przeciw tak potężnemu zdarzeniu elementarnemu, jakiem jest utworzenie się zatoru na 10 kilometrowej długości, to jest, zapełnienie całego koryta rzeki na ową długość nagromadzonemi bryłami lodu. Przez wykonanie w lodzie, a raczej w zbiorowisku kawałów lodu, kanału, o jakim Wydział krajowy napomknął, złe zostałoby usunięte, ale takiego kanału, ani za pomocą prochu czy dynamitu, jak to wszędzie, gdzie do tego nadarzała się sposobność, stwierdzono, ani też za pomocą innych środków utworzyć nie można. Przytem jednak wyraźnie oznajmiło namiestnictwo, że o ileby wskazany został pewien wykonalny i skuteczny sposób zaradzenia złemu — rządowe organa techniczne gotowe są przyczynić się wszelkiemi siłami do osiągnięcia dobrego skutku. Swoją drogą polecono starostwu w Mielcu, aby przy zbliżającej się odwilży, zarządziło stosowne środki ostrożności względem ochrony wałów na dolnej Wisłoce. Do tej pracy przyczynią się także, według oznajmienia Wydziału krajowego, inżynierowie spółek melioracyjnych Starego Brnia i kanału Chorzelowskiego. Co więc jest możliwem i co wskazuje przezorność, to zostanie spełnione, ale skutków przewidzieć nie można, bo rozstrzygają o nich czynniki elementarne.

Przytoczyliśmy w całości urzędowe zapatrywanie się na sprawę istniejących już zwartych mas lodu, lub mogących powstać zatorów na rzekach naszych. W razie raptownej odwilży nagłe ruszenie lodów, tak grubych jak w roku bieżącym, zaiste groźne sprowadzić może powodzie. Nie można się przeto dziwić obawom ludności, które objawiają się w podaniach do władz rządowych i ekonomicznych. Przyznajemy, iż usunięcie zatorów lodowych na wielkich przestrzeniach, jest rzeczą niezmiernie trudną, a nawet przechodzącą rozporządzalne siły. Z tego jednak nie wynika, aby nie zachodziła potrzeba urządzenia służby techniczno-wojskowej, czuwającej wzdłuż rzek, któraby zapobiegła zapomocą rozbijania lodów nabojami dynamitowemi według systemu radialnego tworzeniu się nowych zatorów, a w każdym razie ułatwiła odpływ lodów przez rozbijanie tychże. Potrzebnem więc wydaje się nam utworzenie stacyi minerów z odpowiednią obsługą wojskową wzdłuż biegu rzek, przedewszystkiem zaś przy ich spływie, jak to już uczyniono w Królestwie Polskiem, oraz wejście w stosunek z władzami rosyjskiemi, aby cała czynność mogła być przeprowadzoną systematycznie w ten sposób, aby władze rosyjskie i austryackie w ciągłem działały porozumieniu. Takie stacye wojskowej pomocy wielkie mogłyby oddać także usługi w razie nieuniknionej w wielu razach powodzi. Sama cywilna służba techniczna przy starostwach, jak wiadomo nader niedostateczna w normalnych nawet stosunkach zaradzić nie będzie w stanie grożącym niebezpieczeństwom. — Trzeba pomocy wojska.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 marca

Dr. Józef Rosenblatt ogłasza w *Czasie*, że wiadomość, jakoby się ubiegał o mandat poselski z miasta Krakowa, jest nietylko przedwczesną ale i nieprawdziwą, on bowiem ani myślał ani myśli ubiegać się o mandat poselski z miasta Krakowa.

W ogłoszonych wczoraj w *Wiener Ztng* odręcznych pismach cesarskich o zmianie w ministerstwie handlu — zwraca uwagę nadzwyczaj chłodny ton pisma do bar. Pino, w którem jest tylko mowa o uznaniu nie zaś jak zwykle o wdzięczności i zadowoleniu cesarskiem, i uznanie to odniesiono w ogóle do służby rządowej, bez wzmianki specyalnej o ministerstwie handlu. — Mianowanie Busswalda nie opiewa: „mianuję kierownikiem ministerstwa handlu“, ale „poruczam tymczasowe kierownictwo“, przez co prowizoryczny tego charakter silniejszy otrzymał nacisk.

W sprawie następstwa po bar. Pino, pisze *N. W. Tagblatt*: „Członkowie Izby panów zapewniali wczoraj, że hr. Taaffe konferował z byłym prezydentem Izby poselskiej hr. Coroninim o objęcie teki ministra handlu. O ile te rokowania mogą wydać praktyczny rezultat, nie da się jeszcze w tej chwili powiedzieć; uwagi godnem jest, że w poważnych politycznych kołach, z których ta wiadomość nas dochodzi, przypisują temu faktowi pewne symptomatyczne znaczenie. Sądzą, że oznacza on kierunek, jakiego prezydent ministrów trzymać się zamierza, ażeby znaleźć zastępcę bar. Pino“. Jeżeli wiadomość powyższa się sprawdzi, znaczyłaby ona oczywiście, że hr. Taaffe pragnie zasilić ministerstwo z klubu „liberalnego środka“ i zapewnić sobie poparcie tej grupy parlamentarnej, która w wielu wypadkach była już istotnie w Izbie „języczkiem u wagi“. Tem samem jednak wzmocnionyby został wpływ niemieckich żywiołów w rządzie i rządowem stronnictwie. Dodać wszakże należy, że o konferencyach z hr. Coroninim inne dzienniki wiedeńskie nic nie wiedzą.

Do praskiej *Politik* telegrafują z Wiednia: „Frakcye prawicy są obecnie zajęte rozprawami nad tem, jakie wnioski przeciw wnioskowi Scharschmida uczynić należy. Rozprawy te dotąd nie wyszły poza pierwsze stadyum przygotowawcze. Pewna część niemieckich konserwatystów chce, jak się zdaje, zająć stanowisko pośredniczące; w każdym razie, z bardzo małemi wyjątkami, które nie mogą być decydujące, wszystkie frakcye prawicy zajmują to stanowisko, że nie należy kodyfikować stanowiska niemieckiego języka jako państwowego, zresztą jednak z zachowaniem możliwych zastrzeżeń uwzględnić stosunki dane, o ile to nie będzie w sprzeczności z poręczonem konstytucyjnie równouprawnieniem. Ze strony czeskiej różne projekta są podnoszone, świadczące o szczerej chęci dojścia do rzetelnego porozumienia, ale też i o stanowczym zamiarze obrony przeciw nieuprawnionym zamachom. Ogólne wrażenie w tem się streszcza, że jedność prawicy wcale się o tę sprawę nie rozbije“. Obrady komisyi językowej nie rozpoczną się przed rozprawą budżetową w Izbie. Sprawozdawcą komisyi ma być poseł Madeyski.

Z Petersburga donoszą do *Wiener Allg. Ztng*, że car Aleksander uda się w początkach maja w towarzystwie carowej do Nowoczerkaska, ażeby kozakom dońskim przedstawić następcę tronu, który jest hetmanem wojska dońskiego. Na cały czas podróży obmyślano już środki ostrożności w niezwykłych rozmiarach.

Komisya, której parlament niemiecki powierzył wniosek rządu o przedłużenie ustawy przeciw socyalistom, odrzuciła równie projekt Rady związkowej, jak i [illegible] redakcyę tego projektu [illegible] przez [illegible]. W drugiem czytaniu przyjęto wprawdzie poprawki, stawiane przez członków centrum, a zarazem poprawkę wniesioną przez stronnictwo narodowo-liberalne tej treści, iż ustawy wyjątkowe mają być przedłużone nie na lat pięć, lecz tylko na trzy lata, następnie jednak wskutek rozbicia się głosów żaden projekt nie otrzymał większości. Po odrzuceniu całej ustawy oświadczył hr. Bellestrem imieniem centrum, że jego stronnictwo zachowuje sobie zupełną swobodę postępowania w pełnej Izbie. Dzienniki niemieckie tłomaczą sobie to oświadczenie w ten sposób, że centrum gotowe poprzeć rząd w kwestyi socyalnej w parlamencie, jeżeli rząd okaże się skłonnym do ustępstw w sejmie pruskim na polu ustawodawstwa kościelnego.

Pol. Corr. otrzymała list z Konstantynopola pisany w wilię dnia, w którym książe Aleksander odrzucił ułożone między mocarstwami zmiany w pierwotnym projekcie ugody. Korespondent urzędowego wiedeńskiego pisma donosi, że Rosya stara się wszelkiemi sposobami przeszkodzić załatwieniu sprawy wschodniej. P. Nelidow upiera się przy tem, ażeby ugody turecko-bułgarskiej nie zatwierdzać dopóty, dopóki rewizya statutu rumelijskiego nie zostanie ukończoną. — Said pasza, poseł angielski Thornton i Zanow pragną natomiast zaprowadzić nareszcie na półwyspie bałkańskim jakąś znośną sytuacyę. Ambasadorowie innych państw stoją tym razem po stronie Turcyi, Anglii i Bułgaryi. W ostatnich dniach zmieniło się położenie o tyle, iż obecnie nie rząd rosyjski, lecz książę Aleksander sprzeciwia się natychmiastowemu zatwierdzeniu ugody.

W małej rzeczypospolitej Andorra, która w ostatnich latach była już nieraz widownią zatargów między dwoma protektorami tego państwa, t. j. rządem francuskim i biskupem z Urgel, wybuchła niedawno krwawa walka. Mianowany przez rząd francuski urzędnik kazał w przeszłym tygodniu uwięzić jednego z obywateli i odstawić go do granicy francuskiej. Stronnicy biskupa postanowili odbić więźnia. Zamach ten nie udał się. Wśród bójki zabito jednę kobietę, co przyczyniło się do tem większego rozdrażnienia obu stronnictw. Minister Freycinet polecił deputowanemu pogranicznego departamentu Aude, p. Papinaud, który ma wielkie wpływy w rzeczypospolitej andorskiej, udać się na miejsce i załagodzić całą sprawę.

O powodach dymisyi dwóch ministrów angielskich Chamberlaina i Trevelyana nadchodzą z Londynu bardzo szczupłe wieści. Liberalny *Observer* donosi, że Gladstone chciał powierzyć wykupno gruntów w Irlandyi parlamentowi irlandzkiemu, i że to wywołało rozdwojenie w gabinecie. *Standard* dowiaduje się, że projekt Gladstone'a zapewnia Irlandyi bardzo nieliczną reprezentacyę w parlamencie wspólnym. Jeżeli liczba deputowanych irlandzkich ma odpowiadać kwocie podatkowej, którą Irlandya opłaca, w takim razie [illegible] 30 Irlandczyków zasiądzie w parlamencie.

Z otwarciem nowej kolei żelaznej, przecinającej całą Kanadę i łączącej oba oceany, przybędzie Wielkiej Brytanii ważna arterya komunikacyjna, mająca doniosłe znaczenie pod względem wojskowym. W Anglii uważają przyszłą kolej za nader wygodną drogę dla wojsk angielskich, wysyłanych do Indyj. W mieście Halifax w Nowej Szkocyi, które będzie krańcowym punktem tej kolei, zamierza rząd angielski założyć wielkich rozmiarów arsenał, a fortyfikacye tego miasta mają być znacznie wzmocnione. — Gdyby kwestya afgańska znowu się ukazała na horyzoncie, nowa kolej kanadyjska może oddać armii angielskiej niemałe usługi.

Kronika.

Kraków, 18 marca

W fejletonie dzisiejszym podajemy obrazek ludowy, pióra Lwa Wasyłowicza Sapohowskiego, jednego z najbardziej utalentowanych pisarzy małoruskich. Publiczności polskiej nie są obce utwory znakomitsze wszystkich narodów europejskich, ale piśmiennictwo najbliższych naszych pobratymców pozostało dla niej dotąd zamkniętą księgą. Czas byłby wielki po temu aby się z niem zapoznać. — Obrazek, który dziś podajemy godnym jest uwagi nietylko dla literackiej wartości swojej, ale i dla tendencyi społecznej, która w nim acz niewyraźnie przebłyska. Jest ona, jak mniemać można, nieprzyjazną dla wykształceńszych i zamożniejszych warstw społeczeństwa. Włościanie w nader idealnem występują świetle. „Niewinni“ są to dwaj chłopi, chociaż jeden z nich drugiego na śmierć skaleczył, stało się to bowiem wskutek krewkiego rozkazu ekonomskiego, jak się zdaje wydanego bez obliczenia następstw i dla samego tylko postrachu. Może więc i ekonom nie winny. Winnym natomiast zdaje się być, według intencyi autora, dziedzic wioski, który w mniemaniu chłopa naruszył granicę jego posiadłości o dwusążniową posuwając ją przestrzeń. Czy ją naruszył istotnie? Autor nie wyjaśnia, ale też i w wątpliwość nie podaje, zapewne więc chłopa za istotnie pokrzywdzonego poczytywać należy. Fakt takiego pokrzywdzenia chłopa przez pana mógł się zdarzyć i zapewne zdarzył się nieraz, nie pociąga to jednak za sobą potrzeby generalizowania faktu, jako reguły w sprawach spornych o grunta między większą a mniejszą własnością. Autor też tego nie czyni — ale niemniej, wobec nazbyt powszechnej w tym kierunku agitacyi i jątrzenia ludu przeciw „panom“ posądzenie o podobne intencye niejednemu z czytelników się nasunie. Nie rozstrzygamy.

Matejko beznstannie zajęty jest pracą nad wykończeniem swojej „Dziewicy orleańskiej“. Olbrzymi obraz postąpił już tak daleco, że jeżeli nie zajdą przeszkody, za miesiąc będzie wystawiony. O prawo zaprezentowania światu ostatniego tego dzieła naszego mistrza stara się Czech Sedlmajer, któremu malarz Brosik powierzał dotąd prace swoje.

Heleny Modrzejewskiej podróż artystyczna po Ameryce zbliża się do końca. Według ostatnich doniesień, powrotu artystki do Krakowa należy oczekiwać już w kwietniu.

Odczyt prof. dra Rosenblatta odłożony został na dzień 27 bm.

Koncert. W poniedziałek dnia 22 bm. w sali hotelu saskiego danym będzie koncert ks. Marceliny Czartoryskiej na rzecz założenia dla dzieci skrofulicznych filii szpitala św. Ludwika w jednym ze zdrojowisk krajowych, z łaskawym współudziałem panny hr. J. M., pp. Stanisława Niedzielskiego, dyrektora Tow. muzycznego, Wincentego Singera i Feliksa Sandoza, oraz P.

Program: 1) Schuman: Trio op. 80 na fortepian, skrzypce i wiolonczelę. 2) Haydn: Des Geistes Gesang, Arya na mezzo-sopran. 3) Chopin: a) Preludyum nr. 18, b) Preludyum nr. 14, c) Polones es-moll. 4) Deklamacya. 5) a) Braga: Serenada na mezzo-sopran, skrzypce, fisharmonium i fortepian. b) Żeleński: Dzikie sny. c) Gounod: Wiosna. 6) Chopin: a) Nokturn op. 62 h-dur, b) Mazurek op. 63 f-moll, c) Mazurek op. 56 cis-moll, d) Mazurek op. 17 a-moll, e) Mazurek op. 50 g-dur.

P. Konopka dał wczoraj w sali redutowej pierwszy wieczór deklamacyjny, który wypełnił pięknemi wyjątkami z poetów naszych i jednym aktem z „Uriela“ Gutzkowa. Znane przymioty deklamacyi p. Konopki, jako to zapał i przejęcie się dramatycznością wygłaszanych utworów, tudzież olbrzymia istotnie pamięć, całkowicie się objawiły w tej produkcyi, zgromadziwszy w sali wielu słuchaczów. Leży w tem zapowiedź, że i następne wieczory zgromadzą pewnie równą liczbę ciekawych i lubowników deklamacyi p. Konopki, tem więcej, że dochód z nich przeznaczony na cele dobroczynne.

W świetnym raucie, który się odbył wczoraj w otwartych zawsze szeroko dla miłośników sztuki salonach pp. Alfredostwa Stojowskich, wzięła udział bawiąca w mieście naszem śpiewaczka opery p. Machwicówna. Znakomita artystka obdarzyła licznie zebranych słuchaczy kilkoma utworami, zachwycając ich wysokiemi zaletami głosu, metody oraz wyrazem pełnym dystynkcyi. Było zamiarem p. Machwicównej, która złożeniem ofiary z talentu swego w koncercie dobroczynnym podbiła publiczność naszą, wystąpić w tych dniach z własnym koncertem w Krakowie, z powodu atoli zaproszenia dyrekcyi teatru we Lwowie, która ją wezwała na kilka wystąpień, zamiar ten urzeczywistnionym zostanie dopiero z powrotem artystki.

Telefony w Krakowie. Sekcya ekonomiczna Rady miejskiej załatwiła wczoraj sprawę telefonów, przyjmując z małemi zmianami wnioski specyalnej komisyi co do warunków, pod któremi gmina dozwolić może na przeprowadzenie telefonicznej komunikacyi. Uchwalone przed dwoma laty warunki dla dawnego przedsiębiorstwa telefonów, zostały zmienione w sposób taki, ażeby zabezpieczyć interes miasta i właścicieli domów, a zarazem nie mnożyć przedsiębiorstwu zbytecznych trudności. Przedsiębiorstwo reprezentuje Sobiesław hr. Mieroszowski, bracia Johnowie, Z. Chwalibogowski, M. Serwatowski.

Rada powiatowa krakowska wniosła na ręce posła dra Bobrzyńskiego do Rady państwa petycye: jednę o zmianę ustawy co do wymierzania podatku domowo-czynszowego, drugą zaś o przyspieszenie budowy kolei żelaznej z Dobry do Wieliczki lub do Swoszowic.

Lwów, 17 marca. (=) Doniosłem telegraficznie, że *Gazeta Narodowa* przeszła z dniem dzisiejszym na własność Liberata Zajączkowskiego, właściciela i redaktora *Szczutka*. P. Jan Czerwiński, właściciel zakładu kąpielowego w Fürstenhofie, nabywszy przed rokiem *Gazetę* od p. Jana Dobrzańskiego, który chorobą był zmuszony do usunięcia się z życia politycznego, — dzisiaj ustępuje, aby wyłącznie poświęcić się swemu zawodowi lekarskiemu. Powodem tego było zapewne przekonanie się, że walka polityczna nie należy do przyjemnych zatrudnień, — a dziennikarstwo nietylko, że się nie rentuje (czego zresztą p. Czerwiński z pewnością nie spodziewał się, ani o to mu nie szło), lecz przeciwnie wymaga wielu ofiar materyalnych, i że zapatrywania jego nie znajdują odgłosu w społeczeństwie. Dzisiejsza *Gazeta* ogłasza już tę zmianę właściciela.

Dla przestrogi kupców, przemysłowców i w ogóle ludzi, którzy mają z wekslami do czynienia, podaję do wiadomości nowy proceder, jakiego chwycił się lwowski urząd skarbowy. Wiadomo, że weksel popsuty, a nie podpisany, można wymieniać w właściwym urzędzie, co dotychczas prócz jednego znanego mi faktu, działo się bez sekatur. Tymczasem zdarzył się jednemu z tutejszych trafikantów, który z grzeczności i za pewnem małem wynagrodzeniem zmieniał zepsute blankiety, następujący wypadek: Pewien kupiec, pisząc weksel na 4000 złr., spostrzegł natychmiast, że blankiet jest na niższą kwotę ostemplowany, zanosi więc do trafikanta i otrzymuje za dopłatą na wyższą skalę. Trafikant zanosi do urzędu do wymiany, tam zatrzymują ten weksel i wymierzają mu przepisaną karę stemplową za niedostateczne ostemplowanie! Dodaję ponownie, że weksel nie był ani wypełnionym zupełnie, a tem mniej podpisanym. Ostrożnie więc z wekslami zepsutemi!

Nowy budynek ozdobny dla lwowskiej reprezentacyi krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, którego budowę uchwalono na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej, stanie na rogu ulicy Słowackiego i Trzeciego maja obok gmachu sejmowego. Koszta budowy preliminowane w wysokości 150,000 złr. Plan ma wypracować budowniczy miejski, pan Hochberger i on będzie kierował budową. Plany mają być gotowe na maj, jak się zbierze Walne zgromadzenie z powodu 25-letniej rocznicy istnienia Towarzystwa.

Stanisławów, 18 marca. Czcigodny ksiądz biskup stanisławowski dr. Julian Pełesz, przystąpił do Towarzystwa „Rodzina“ jako członek wspierający, wyraziwszy się nader pochlebnie do deputacyi, która go o ten zaszczyt prosiła, o celach i działalności tego dobroczynnego stowarzyszenia.

Przerwa komunikacyi. Dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika zawiadamia, że wskutek gwałtownej burzy śnieżnej i stąd powstałych zasp śniegowych, został wszelki ruch pociągów na przestrzeni pomiędzy Tarnopolem a Podwołoczyskami, tudzież na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej aż do usunięcia śniegu z dniem dzisiejszym na przeciąg 2 dni zastanowionym. Ruch pociągów na przestrzeni między Krakowem a Tarnopolem, między Krasnem i Brodami, jakoteż między Bierzanowem i Wieliczką odbywa się regularnie.

Z poczty. Działalność urzędu pocztowego w Cle zawiesiła czasowo Dyrekcya poczt i telegrafów, z powodu zaszłych w tym urzędzie nieporządków. Do obrębu tego urzędu należące miejscowości: Kościelniki, Stanisławice, Górka Kościelnicka Cło, Wróżenice, Węgrzynowice, Wyciąże, Przylasek wyciązki, Wolica i Las kościelnicki, przydzielone zostały tymczasowo do obrębu pocztowego w Pleszowie.

„Wróbel skarbowy“. Pewien oficer moskiewski, jadąc niedawno w wagonie z pewnym Polakiem, począł gorąco powstawać przeciw malwersacyom dowódców wojskowych, a szczególnie intendentury: „Eto prosto podłość!“ — wołał oficer, otulając się w futro i wcisnął się wgłąb wagonu. Polak, widząc tak szlachetne oburzenie, począł oficera pocieszać: „Niech się pan nie irytuje, bo cóż dziwnego, że kradną, mając tak szczupłą pensyę; z czegóżby utrzymali żonę i dzieci?“ — „Nu da, da... pan ma racyę“ — potakiwał oficer, a towarzysz podróży, chcąc go jeszcze bardziej wysondować, dodaje: „Ja, prawdę powiedziawszy, nie tyle temu się dziwię, że kradną, ile temu, jak mogą wyżyć z familią z tej pobocznej pomocy, bo proszę pana, cóż tam wielkiego zdoła ukraść urzędnik intendentury, gdy wiadomo, że każdy funt chleba jest zważony, obliczony i stosownie do ilości żołnierzy wydany?! — Co pan takiego plecie! — odparł na to z oburzeniem oficer. — Dajtie mnie kazionnawo warobca (skarbowego wróbelka) na prokorm, a ja, moja żena i moji dieti budiem mieli z czewo żyt'...!

Współpracownik Stanleja, porucznik inżynieryi belgijskiej, p. Walcke, miał odczyt w Paryżu, w sali Towarzystwa geograficznego, o Kongo, gdzie spędził pięć lat

Część, zawierająca wiadomości o zwyczajach czarnych plemion w Kongo, najwięcej słuchaczy zajęła. Prelegent opowiadał między innemi, w jaki sposób zawierają się małżeństwa w Kongo. Konkurent przychodzi do ojca tej, którąby chciał pojąć w małżeństwo i zapytuje, jakiej sumy pragnie za córkę. Ojciec wymienia tę sumę, narzeczony przyrzeka mniejszą i targują się zajadle wobec interesowanej osoby. Gdy się wreszcie ugodzą, konkurent wypłaca ojcu cenę żądaną w sztukach materyi (co jest jakby monetą krajową) i zabiera zaraz żonę do siebie. Wielożeństwo dozwolone jest w tym kraju. Żony umieszczane są zwykle po dwie w jednym domu, specyalnie na ich użytek budowanym i właśnie liczba tych domów daje miarę zamożności właściciela. Mieszkańcy Kongo cenią bardzo wszystkie wyroby łokciowe. Wydają często całe mienie na ich zakupywanie. Skoro jednak sami noszą tylko płaszcze a dzieci ich zawsze są nagie, wyroby te nie są przeznaczone do stroju, ale na pogrzeby właścicieli. Niejeden, który przez całe życie zużył najwyżej dwadzieścia yardów czy łokci materyi, po śmierci owinięty bywa w przeszło 400 łokci rozmaitego rodzaju wyrobów. Zwyczaj krajowy przestrzega, żeby zmarły dopóty nie był pochowany, dopóki nie będzie mu oddane wszystko, co mu kiedy ktokolwiek był dłużny. Często się zdarza, że zmarły czeka w swoim domu i trzy miesiące, aż dłużnicy, mieszkający czasem bardzo daleko, nie naniosą materyj, zastępujących sumy pożyczone. Owijają tedy zwłoki w stosy tych materyj, przedstawiających niekiedy dość wysoką wartość, a im większe te stosy, tem większa oznaka bogactwa zmarłego.

Ofiara nauki. W Paryżu zmarł onegdaj profesor Bochefontaine, asystent prof. Vulpiana. Bochefontaine podczas cholery w Marsylii, chcąc unicestwić teoryę Pasteura, połknął pigułkę z wydzielin chorego na cholerę, zawierającą miliony bacylów. Przez 3 dni był on cokolwiek niezdrów, następnie jednakże powrócił do normalnego stanu zdrowia. Od tego czasu powtarzał on ciągle podobne eksperymenta na własnej osobie, aż wreszcie ostatni eksperyment przypłacił życiem.

Oryginał. W domu ubogich w Crie w Ameryce zakończył niedawno w ciszy i spokoju bardzo burzliwą kolej żywota niejaki dr. Piotr Wilhelm Mosbach. Urodził się w r. 1808 koło Düsseldorfu nad Renem. Z początku studyował teologię, następnie zwrócił się do medycyny, filozofii i filologii i tak przebył 5 lat na wszechnicy w Bonn. W Paryżu praktykował siedm lat jako lekarz, ciesząc się powszechną wziętością. Arcybiskup Paryża polecił mu był swego czasu wypracowanie francusko-hawajskiego słownika dla użytku misyonarzy francuskich na wyspach sandwichskich. Dzieła tego dokonał Mosbach z powodzeniem. W tym samym czasie wydał tom poezyj oryginalnych. W r. 1850 przybył do Ameryki jako lekarz okrętowy i wkrótce otrzymał posadę profesora języków klasycznych w Bethany. Był profesorem lat 11 aż do wybuchu wojny domowej, poczem praktykował znowu jako lekarz w Cincinati, a w r. 1860 kupił sobie w Warren farmę i leczył ubogich z okolicy darmo. Wkrótce znudziła go zabawa w filantropa, sprzedał farmę, przeniósł się do sąsiedniego miasteczka, ale gdy wskutek hyperprodukcyi ogólnej lekarzy w Ameryce, nie szła już praktyka, podążył do Crie, gdzie jako 70-letni już starzec mógł tylko znaleść pomieszczenie w domu ubogich, aby tam konsultować swoich kolegów-prebendaryuszy. Ale i w tym wieku nie mógł jeszcze długo znaleść spokoju. W godzinach wolnych odbywał wycieczki za miasto w celu badań botanicznych i geologicznych, bywał na zebraniach Towarzystw naukowych i stałym ich członkiem, odwiedzał uczonych, których znał bardzo wielu, prowadził korespondencye z wieloma współczesnemi znakomitościami, między innymi z Darwinem. Do śmierci pozostał cichym i skromnym, jak dziecko. Do końca życia cieszył się dobrem zdrowiem.

Na wygnańców z Prus złożyli w komitecie: po 5 złr.: M. K. z Ropczyc i NN. 5 złr. 50 ct.; po 10 złr.: A Leszczyński, W Gniewosz z powodu ognia w kominie i Tow. zaliczkowe w Jordanowie; 12 złr. 66 ct. za dzieła S. Buszczyńskiego; 62 złr. przez Administracyę *Czasu;* 72 złr. 50 ct. z zabawy tańcującej w Bieczu; 100 złr. komitet powiatowy w Brodach; 100 złr. z wieczorku w Zaleszczykach przez Red. *Gaz. Narodowej;* 162 złr. 43 ct. przez Administracyę *N. Reformy;* 550 złr. „Ognisko“ polskie w Pradze.

Przybyło do 17 bm. 462 familij (tyluż mężczyzn) 276 kobiet, 514 dzieci, razem 1252 osób. Umieszczono osób 1230, zostaje do umieszczenia osób 22, familij 11. — Wydano 7287 złr. 68 ct.

Umieszczenia potrzebują: rządca, kawaler, wielki znawca koni; kasyer, żonaty i kasyerów dwóch, kawalerów; sekretarz, młody człowiek, władający bardzo dobrze językiem niemieckim, wszyscy z najlepszemi świadectwami; gorzelnik bardzo zdolny, również z najlepszemi świadectwami; nauczyciel domowy, władający językami angielskim, francuskim, niemieckim, posiadający muzykę (na fortepianie), w wieku starszym; parobków trzech, dwóch z rodzinami, jeden kawaler; furman z rodziną.

Ponieważ ostatnie termina, wydane skazanym na wygnanie rodakom naszym pod zaborem pruskim nadchodzą, zatem spodziewać się musimy wielkiego napływu nieszczęśliwych ofiar! Między wydalonemi w ostatnich dniach jest nieszczęśliwa rodzina z 5 dziećmi, dwóch zaś starszych synów pozostawiono w Prusach, jako zdatnych do wojska, zaś rodziców i 5 dzieci wypędzono. Żona tego nieszczęśliwego wygnańca wczoraj w nocy z desperacyi i będąc w odmiennym stanie, dostała strasznych konwulsyj i w stanie nieprzytomnym zupełnie odwieziona została z kwatery nieszczęśliwych wygnańców z ulicy Poselskiej nr. 10 do szpitala św. Łazarza. Ale wątpią o jej życiu. *Ksawery Konopka.*

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 20 marca: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach, przez J. Słowackiego. Benefis Bronisławy Wolskiej.

W niedzielę 21 marca: „Balladyna“, tragedya w 5 aktach, przez J. Słowackiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Saxa loquuntur“. Rzecz o pomnikach rzeszowskich, w kościele farnym zostających, napisał Boromeusz Richter. Rzeszów, 1885. Do napisania broszury pod powyższym napisem dała autorowi powód bolesna wiadomość, że pomniki znakomitej niegdyś rodziny Rzeszowskich, umieszczone w ścianie prezbiteryum kościoła farnego w Rzeszowie, znacznie uszkodzone niedbalstwem dotychczasowem, mają być zupełnie usunięte, bo niby to zawadzają restauracyi, a właściwie utrudniają po części przystęp wygodny na ambonę.

Broszura ta ujmując się gorąco za uszanowaniem pomników, do czego miasto i kościół choćby z samego tytułu historycznej wdzięczności poczuwać się powinny, daje nietylko szczegółowy ich opis, ale zarazem treściwszą wzmiankę o rodzinie Rzeszowskich, z której po kądzieli pochodził także St. Czarnecki.

Praca ta, zdradzająca w autorze gorliwego obrońcę pamiątek historycznych, zasługująca na zupełne uznanie — jak się dowiadujemy — wywarła ten skutek, że powstrzymała restauratorów od popełnienia wandalizmu, a Radę miejską skłoniła do uchwalenia pewnej sumy dodatkowej na odrestaurowanie zagrożonych pomników.

— Fr. Gawroński, którego zajmujący artykuł „Stan własności ziemskiej na Litwie i Rusi“ zamieściliśmy przed kilku dniami — zamieszcza w dodatku miesięcznym do warszawskiego *Przeglądu tygodniowego* nie mniej zajmującą kronikę ekonomiczną z caratu.

— *Gazeta wiejska*, dwutygodnik wychodzący we Lwowie naprzemian z *Przyjacielem domowym*, dotrzymuje przyrzeczenia i w ostatnim numerze swoim (6) podaje rycinę, przedstawiającą portret obrońcy praw polskich w sejmie pruskim, Ludwika Windthorsta. Odtąd każdy numer *Gazety* pomieszczać będzie ilustracye, co obu pismom, odznaczającym się bajeczną taniością i redakcyą nader staranną, powinno przysporzyć dobrze zasłużonego poparcia.

Nowe książki (dla ludu):

— *Biblioteka* powieści katolickich. Poznań 1885.

— Czubski Jan: Śpiewnik polski dla ochronek, szkół ludowych i wydziałowych. Część I dla ochronek i klasy pierwszej. Wydanie drugie przerobione. Lwów. Nakład Tow. pedagog. (52 str. z nutami w tekście, 32 cnt.) 1886.

— *Historya* o szlachetnej a pięknej Magelonie. Wadowice, 1886.

— *Historya* o cierpliwej Helenie córce cesarza tureckiego. 1886.

— Krystyna: Dwie przyjaciółki (odbitka z *Nowin* pod red. H Parasiewicza). Lwów, 1885.

— Matusiak Szymon: Wyjazd do Ameryki. Obrazek z życia ludu (106 str., 40 ct.). Poznań, 1886.

— *Prawdą a Bogiem,* pismo tygod. dla ludu kat. (pod red. ks. Gałeckiego). Rok I. Poznań, 1885.

— *Sprawozdanie* z czynności Macierzy polskiej w trzecim roku jej istnienia. Lwów, 1886.

Dział ekonomiczny.

Pastwiska gminne.

Cały obszar pastwisk w Galicyi wynosi hektarów 721.096, t. j. w porównaniu z całym obszarem ziemi produktywnej w ilości 7.586.600 hektarów wynosi 9·51%.

Skoro mówimy tu o pastwiskach, tak ważnych pod względem chowu bydła, nie zawadzi wspomnieć zarazem o obszarze łąk, które wynoszą 876.449 hektar., czyli 11·55%. Dla porównania przytoczymy dwie cyfry z Czech, w których pastwiska wynoszą 261.951 hektar., t. j. zaledwie 5·21%, a łąki 522.014 hektar., t. j. 10·39% całego produktywnego obszaru, wynoszącego hekt. 5,026.104. Absolutny obszar tych dwu rodzajów ziemi produktywnej jest więc w Czechach znacznie mniejszy, a nawet stosunek do całości jest bardzo odmienny w porównaniu z Galicyą, mimo to ilość i jakość bydła jest w Czechach notorycznie o wiele korzystniejszą, niż w Galicyi — a przyczyna tego tkwi nie gdzie indziej tylko w odpowiedniejszym i racyonalniejszym systemie administrowania łąkami i pastwiskami.

Obszar pastwisk w Galicyi, wyżej przytoczony, jest przeważnie w posiadaniu gmin wiejskich, jest zatem podstawą całego trybu gospodarstwa u włościan, bo od niego zależy system chowu bydła. Mając to na uwadze, nie będziem się dziwili, że ludność wiejska nie jest skora do zmiany systemu gospodarowania swemi pastwiskami, boby to wywarło wpływ na system chowu bydła, a tem samem zmuszało zmienić tryb gospodarstwa rolnego. Takie zmiany nie dadzą się przeprowadzić nagle, chociaż pod wielu bardzo ważnemi względami są bardzo pożądane, bo nietylko pod względem czysto ziemiańskim ale i finansowym, gdyż inny tryb zarządzania własnością gminną może przysporzyć gminie dochodów.

Sprawą pastwisk gminnych zajmował się już niejednokrotnie Wydział krajowy i krajowe biuro statystyczne. Towarzystwa rolnicze nie zaniedbywały również tej sprawy, jednak dotąd kwestya ta nie wyszła po za stadyum roztrząsań teoretycznych — i nie doczeka się wcześnie załatwienia stosownego, jeżeli się nie trafi na środek właściwy, t. j. taki, który postulata racyonalnego gospodarstwa zdoła pogodzić ze stosunkami gminnymi. Nadto potrzeba znaleźć drogę do przekonania ludu bez despotycznego narzucania środków nawet najlepszych choćby dlatego, że nagłe przeprowadzenie zmian naraziłoby gospodarstwa włościańskie na niepowetowane szkody materyalne, z czego — pominąwszy wzburzenie umysłów — wynikłaby ogromna szkoda dla całego kraju.

Najprostszym środkiem działania na zmianę zapatrywań u ludu, a zarazem sposobem powolnego zmieniania trybu gospodarczego na lepszy, racyonalniejszy i intratniejszy, będą — bez wątpienia Kółka rólnicze.

Sprawa ta tak ważna i trudna może wejdzie teraz na lepsze tory skutkiem roztrząsania jej w komitecie Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Z polecenia Wydziału krajowego komitet wezwał Towarzystwa okręgowe, aby przysłały od siebie opinie co do administracyi pastwisk gminnych. Relacye nadesłane oddał komitet p. St. Niedzielskiemu do ułożenia z nich ogólnego referatu. Referat ten znowu polecono rozebrać osobnej komisyi, złożonej z pp. Niedzielskiego, Struszkiewicza i Dydyńskiego w celu ułożenia projektu odpowiedzi do Wydziału krajowego.

Sprawozdanie tej komisyi, przedłożone komitetowi, wywołało na posiedzeniu dn. 2 marca według *Tyg. Roln.* bardzo obszerną dyskusyę. Komisya nie podzielając głównych podstaw tego sprawozdania postawiła dwa zasadniczo odrębne wnioski:

a) rozsprzedaż wszystkich pastwisk gminnych i umieszczenie uzyskanych funduszów w papierach winkulowanych;

b) ewentualnie — w razie nieutrzymania się pierwszego wniosku — wydzierżawienie częściami całego obszaru pastwisk.

Motywa do tych wniosków oparte były na konieczności ratowania majątku gminnego, ubywającego coraz więcej wskutek zaorywań i rozmaitego rodzaju przywłaszczeń, oraz na możności uzyskania daleko większych korzyści — czy to przez lokowanie kapitału w procentujących się papierach publicznych, czy też przez czynsze dzierżawne.

Komitet nie przychylił się do zdania komisyi a biorąc za podstawę referat p. Niedzielskiego, podający środki lepszej administracyi i stosowniejszego wyzyskania pastwisk gminnych, polecił mu wspólnie z p. Homolacsem przesłać odpowiedź do Wydziału krajowego.

Kongres leśników austryackich odbył swoje obrady w Wiedniu dn. 15 i 16 bm Wzięli w nim udział między innymi delegaci galicyjskiego towarzystwa leśnego, oraz lwowskiego towarzystwa gospodarskiego. Zagaił obrady książę Józef Colloredo-Mannsfeld, który powitał zebranych imieniem komitetu wykonawczego, ustanowionego przez kongres leśników w r. 1884. Reprezentantem ministerstwa rolnictwa na kongresie był radca ministeryalny Rinaldini. Przez aklamacyę wybrany został przewodniczącym książę Józef Colloredo-Mannsfeld, wiceprezydentami: książę Karol Schwarzenberg i markiz Bellegarde, sekretarzami starszy radca leśnictwa Salzer i radca leśnictwa Lemberg.

Na drugiem posiedzeniu kongresu hr. Karol Zedtwitz zwrócił uwagę zgromadzonych na wielkie szkody, jakie poniósł handel i przemysł drzewny w Austryi z powodu ceł niemieckich. Wywóz drzewa z roku 1883 na 1884 wzrósł wprawdzie co do ilości o 1 mil. cetn. metr., jednak wartość handlowa zniżyła się o przeszło 1 mil., co stąd pochodzi, że skutkiem cła szło do Niemiec drzewo nieobrobione, a więc cięższe, ale tańsze; przeciwnie wywóz z Niemiec do Austryi towaru obrobionego i cenniejszego wzmaga się coraz więcej. W tej sprawie przemawiali jeszcze inni i stawiali różne wnioski; wreszcie zgodzono się na podanie do rządu prośby, aby przedewszystkiem przez zaprowadzenie cła w takiej samej, jak w Niemczech wysokości, ochronił przemysł drzewny od upadku, dalej aby się postarał o zaprowadzenie niskich i jednakowych opłat przewozowych na kolejach skarbowych i prywatnych, oraz na statkach towarzystwa Lloyda.

Rokowania ugodowe o cło na naftę nie posunęły się dalej. Gdyby spór o cło nie dał się załatwić w duchu propozycyj austryackich, natenczas strona austryacka ma się chwycić innego środka, dla ochrony skarbu austryackiego od szkody, a mianowicie wystawić w Tryeście wielką destylarnię surowca zamorskiego dla konkurencyi z destylarnią w Riece. Plan ten nie pochodzi ze sfer rządowych, ale projektanci liczą na poparcie rządu. Byłoby to niczem więcej, jak tylko wyzyskaniem sytuacyi dla zysku prywatnego śmiałych przedsiębiorców, z czego przemysł galicyjski jeszcze większe poniósłby szkody.

Bank krajowy król. Gal. i Lodom. z W. ks. Krakowskiem wydał po dzień 1 kwietnia 1886 r. 5 procentowych obligacyj komunalnych I emisyi z kuponem płatnym 1 kwietnia 1886 r. złr. 923.700.

Ściągnięte z obiegu złr. 48.000.

Półroczny 5 procentowy kupon od powyższych w obiegu będących obligacyj wynosi 21.892·50 złr.

Ostatnie wiadomości.

Od prof. dra Józefa Rosenblatta otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie:

Przed kilku dniami otrzymałem od Wp. Alfreda Hausnera, prezydenta Izby handlowo-przemysłowej w Brodach, pismo następujące, do którego ogłoszenia w dziennikach mnie upoważniono: Do dra Józefa Rosenblatta, profesora i adwokata krajowego w Krakowie.

Wielmożny panie! Podpisani członkowie Izby handlowo przemysłowej w Brodach, związali się słowem honoru przy wyborze posła do Rady państwa d. 23 b. m. na W. pana głosować i proszą, abyś to oświadczenie do wiadomości przyjął i swoją kandydaturę zgłosił.

Brody, 12 marca 1886 r.

podpisano:

Alfred Hausner i 15 członków Izby.

Mimo tak zaszczytnego zaproszenia większości Izby (która liczy ogółem członków 29), wahałem się z początku przyjąć zaproszenie, nie chcąc utrudniać sytuacyi innemu kandydatowi narodowemu, którego wybór według wiadomości dzienników lwowskich miał być zapewniony.

Gdy jednak dziś ponownie zawezwano mnie telegraficznie do oświadczenia się na powyższe zaproszenie, zmuszony byłem, nie chcąc obrazić większości Izby, wysłać do prezydenta Izby, pana Alfreda Hausnera telegram następujący:

„Dziękując za oświadczenie głosowania na mnie, przez 16 członków Izby podpisane, gotów jestem w obec takowego mandat w razie wyboru przyjąć i takowy w interesie Izby, miasta i kraju piastować.

Profesor dr. *Józef Rosenblatt.*

Wiedeń, 17 marca.

(..) Posada ministra handlu pozostanie opróżniona aż do uchwalenia budżetu przez obie Izby. Z czasu tego skorzysta rząd, aby zastanowić się nad kwestyą podziału ministerstwa handlu na dwa osobne wydziały rządowe, z których jeden ma obejmować sprawy handlowe, drugi komunikacyjne. Hrabia Taaffe od pierwszej chwili objęcia rządów nosił się z takim zamiarem; obecnie reforma w tym duchu jest tem pilniejsza, ile że zakres działalności i odpowiedzialności ministerstwa handlu ogromnie się powiększył wskutek utworzenia wielkiej sieci skarbowych dróg żelaznych i wskutek zaprowadzenia pocztowych kas oszczędności. Ze względu na przydłuższe prowizoryum, które w ten sposób nastaje, próżno dziś zajmować się rozbieraniem widoków kandydatur bardzo licznych. Tyle tylko nadmieniamy, że pomiędzy tymi kandydatami, których nazwiska jawnie są wymieniane, nie trzeba szukać następcy albo dwu następców dla bar. Piny; niewymienianych zaś jest tak mało, że, o ile nasze sięgają informacye, p. Sochor ma wszelkie widoki być powołanym na ministra komunikacyi.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 18 marca. W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że przy sposobności ustąpienia ministra handlu br. Piny nowa organizacya agend tego ministerstwa polega nie na tem, aby utworzyć osobne ministerstwo komunikacyi, obejmujące zarząd kolei, poczt, telegrafów i żeglugi, lecz tylko, aby utworzyć osobne ministerstwo dróg żelaznych, do którego należałyby wszystkie agendy kolejowe, a zarazem naczelna dyrekcya kolei skarbowych tak, że minister kolejowy byłby zarazem generalnym dyrektorem kolei skarbowych. Ministerstwo handlu zatrzymałoby zarząd poczt i telegrafów, oraz wszystkie inne czynności, któremi dotąd zarządzało.

Wiedeń, 18 marca. Ogłoszenie sprawozdań inspektorów przemysłowych, które tego roku będzie bardzo obszernem, nastąpi dopiero w kwietniu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Poznań, 18 marca. Wszystkie linie kolejowe, dochodzące do Poznania, przerwane przez zaspy śniegowe.

Frankfurt, 18 marca. Trybunał skazał komisarza policyjnego Meyera na areszt trzech-miesięczny, socyalistę Leydendeckera i trzech policyantów, jednych na dni 14, innych na dwa miesiące.

Paryż, 18 marca. Do dziennika *Journal des Debats* donoszą z Filipopola: Nie ks. Aleksander lecz Rosya robi trudności przez nagłe postawienie żądania, aby zamianowanie księcia gubernatorem Rumelii Wschodniej odbyło się na mocy art. 17 traktatu berlińskiego, chociaż dawniej zgodziła się na zamianowanie bez wszelkiego ograniczenia terminu. Mocarstwa nalegają na księcia, aby przyjął warunki Rosyi.

Londyn, 18 marca. Według *Daily News* nie jest jeszcze wykluczonem porozumienie między Gladstonem a Chamberlainem. Inne dzienniki wypowiadają przeciwne zdanie.

Londyn, 18 marca. *Times* surowo krytykuje grożącą pokojowi postawę Grecyi i powiada, że jeżeli Grecya i nadal będzie domagała się wojny, to prawdopodobnie weźmie się ją za słowo. Gdy pokój z innej strony jest zabezpieczony, to Europa dość obojętnie przypatrywałaby się walce między Turcyą a Grecyą.

Londyn, 18 marca. *Biuro Reutera* oświadcza: Doniesienie dzienników wiedeńskich, jakoby Anglia podsunęła księciu bułgarskiemu myśl co do żądania dożywotniego zamianowania go gubernatorem Rumelii Wschodniej, jest zupełnie bez podstawy. Książę działa tu zupełnie samodzielnie w przekonaniu, że jego postępowanie wyjdzie na pożytek obu Bułgaryj.

Bukareszt, 18 marca. Ratyfikacye pokoju serbsko-bułgarskiego wymieniono wczoraj o godz. 9 wieczór.

Belgrad, 18 marca. Proklamacya królewska oznajmia narodowi o wymianie ratyfikacyi traktatu pokojowego, dziękuje za dowody patryotyzmu, ofiarności i zdrowego zrozumienia obowiązków, nakazanych względem na urzeczywistnienie serbskiej idei państwowej, co podczas ostatniej wojny naród ponownie okazał, a co na przyszłość posłuży za zachętę do pracy pokojowej w każdym kierunku.

Ateny, 18 marca. Wczoraj odbyła się narada komendantów korpusów, które stoją w Tessalii. Powołanie rezerw ma nastąpić bezzwłocznie. — Mniemają tu, że flota międzynarodowa nie wystąpi przeciw Grecyi. Położenie ogólne nie uległo żadnej zmianie.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 18 marca 1886.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	85·85	85·75
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	104·07	103·95
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	303·50	303·40
„ „ węgierskie	309·—	308·75
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	—·—	125·50
Akcye Karola Ludwika	208·50	—·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	234·50
Anglo-bank	119·10	118·50
Union	75·80	75·50
Bankverein	—·—	111·60
Staatsbahn	255·20	256·30
Elbethalb.	—·—	169·75
Tramway	206·50	206·25
Länderbank	116·—	116·—
Alpine	—·—	28·25
Marka	—·—	61·55
Rubel	125·40	125·50
Dukat	—·—	5·93
Berlin d. 18 marca 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	507·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po sumie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 18/3.	płacą	żądają
bez bieżącego kuponu.		
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	125 —	126 —
Marki niemieckie . . . za 100 mk	[illegible]	[illegible]
Kupony srebrne	[illegible]	[illegible]
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Imperyały ros.	[illegible]	[illegible]
5% Pożyczka kraj. galic.	[illegible]	[illegible]
6% Pożyczka kraj. galic.	[illegible]	[illegible]
Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	[illegible]	[illegible]
Obligi komunalne . . I Emis.	[illegible]	[illegible]
Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
„ „ „ II. Ser.	[illegible]	[illegible]
„ Banku hip.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ zwr. za 40 lat	[illegible]	[illegible]
„ zast. Kred. Pol.	[illegible]	[illegible]
„ likwid.	[illegible]	[illegible]
Lwów, dnia 17/3.		
bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) za 100	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za 100	[illegible]	[illegible]
4½% Listy zast. Banku krajow.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Banku hipot. gal.	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% Obligacye pożyczki krajowej za złr. 100	[illegible]	[illegible]

Warszawa, dnia 17/3.	płacą	żądają
bez bieżącego kuponu.		
5% Listy zastawne s. r. 1869 za rubli 100	[illegible]	[illegible]
5% Listy likwidacyjne	[illegible]	[illegible]
5% Listy zast. Warszawy I. Em.	[illegible]	[illegible]
„ „ II.	[illegible]	[illegible]
„ „ III.	[illegible]	[illegible]
„ „ IV.	[illegible]	[illegible]
Wiedeń, dnia 17/3. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa 16% za złr. 100	[illegible]	[illegible]
„ srebrna	[illegible]	[illegible]
„ złota	[illegible]	[illegible]
„ pap. nowa	[illegible]	[illegible]
Losy z r. 1854 za 250 złr. ab 20%	[illegible]	[illegible]
„ 1860 „ 500	[illegible]	[illegible]
„ 1860 „ 100	[illegible]	[illegible]
„ 1864 „ 100	[illegible]	[illegible]
„ 1864 „ 50	[illegible]	[illegible]
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota za 1000 złr.	[illegible]	[illegible]
6% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10%	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	[illegible]	[illegible]
Losy węg.	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% Galicyi za 100 k. m.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ Bukow.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ Siedm.	[illegible]	[illegible]
5% „ „ Węgier.	[illegible]	[illegible]
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
Losy Dunaj-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka z 1878	[illegible]	[illegible]
Serbska pożyczka	[illegible]	[illegible]
Losy Tureckie	[illegible]	[illegible]
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski	[illegible]	[illegible]
5% Banku hipotecznego galic.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Zakł. kred. z. w Krak.	[illegible]	[illegible]
5% Boden-Credit allgem. öst.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem.	[illegible]	[illegible]
5% Banku austro-węgierskiego	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta	[illegible]	[illegible]
5% Ferdynanda północn.	[illegible]	[illegible]
5% Kar. L. Em. z 1881	[illegible]	[illegible]
5% Koszycko-Bogum.	[illegible]	[illegible]
5% Lw.-Czer. z 1884	[illegible]	[illegible]
5% Lw.-Czer. z 1884	[illegible]	[illegible]
4% Rudolfa	[illegible]	[illegible]
5% Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
3% Lomb. (Südb.)	[illegible]	[illegible]
5% Państw.-Lwów	[illegible]	[illegible]
5% Nordosty	[illegible]	[illegible]
4% Morawa-Śląskie	[illegible]	[illegible]
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem.	[illegible]	[illegible]
Klary	[illegible]	[illegible]
4% Tow. żegl. Dun.	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Budapeszt	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Pálffy	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
„ węgier.	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Salma	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]
4½% Tryestyńskie	[illegible]	[illegible]

AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
Anglobank	[illegible]	[illegible]
Bankverein Wiener	[illegible]	[illegible]
Kredytu	[illegible]	[illegible]
Kredytbank węg. allgem.	[illegible]	[illegible]
Länderbank	[illegible]	[illegible]
Hipoteczny	[illegible]	[illegible]
Unionbank	[illegible]	[illegible]
Galic. Bank hipoteczny	[illegible]	[illegible]
Bank kredytowy krakowski	[illegible]	[illegible]
AKCYE KOLEJOWE.		
Alföld-Fiume	[illegible]	[illegible]
Ferdynanda Północn.	[illegible]	[illegible]
Franciszka Józefa	[illegible]	[illegible]
Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwowsko-Czerniow.-Jassy	[illegible]	[illegible]
Elżbiety	[illegible]	[illegible]
Koszycko-Bogumińska	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Siedmiogrodzkie	[illegible]	[illegible]
Lombardy (Südbahn)	[illegible]	[illegible]
Żegluga na Dunaju	[illegible]	[illegible]
WALUTY.		
Dukaty	[illegible]	[illegible]
20-to Frankówki	[illegible]	[illegible]
20-to Markówki	[illegible]	[illegible]
Półimperyały	[illegible]	[illegible]
Pół-imperyały	[illegible]	[illegible]
Banknoty niemieckie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]



POJE i RADOMSKI
mechanicy

w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA**, sprzedajemy takowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszechstronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.

W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem

POJE i RADOMSKI

mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Nr. 1.*

61 9 16

BIURO
Stowarzyszenia Nauczycielek

przy ul. Szewskiej Nr. 8 w Krakowie

pod kierunkiem

A. DEMBOWSKIEJ

poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom

nauczycielki

polki, francuski i angielki — oraz

bony i wychowawczynie

tychże narodowości. 136 9 0

GUERISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule methode.

Les Honoraires ne sont dus qu après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A. MALASPINA**

Membre de plusieurs Sociétés scientifiques

106, Faubourg Saint-Antoine.

PARIS. 118 17 ?

Traitement par Correspondance.

IWONICZ.

Wskutek licznych zapytań o znany ze skutków uleczalnych **muł** alkaliczno-bromo-jodowy na okłady w dolegliwych cierpieniach stawów, okostnej i t. p. zawiadamia się, że Zakład zdrojowo-kąpielowy jest obecnie zaopatrzonym w **zupełnie świeży zapas**, nagromadzony z odczyszczonych tej jesieni zbiorników. **Litr mułu 30 ct., 1 kilogr. soli iwonickiej złr. 1 ct. 50** (ceny zniżone), dostać można w składach materyałów aptecznych i wód mineralnych, lub wprost z Zakładu. Odprzedający, otrzymują odpowiedni rabat.

1521 10 10 *Dyrekcya.*

Trawę miodową

(holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż, poczta Łapanów,** po **4 złr.** za korzęc wraz z workiem i odstawą do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się 11ty bezpłatnie. Proszę wprost adresować, gdyż Zarząd nie utrzymuje składów.

274 5 10

Zupełna wyprzedaż

po cenach niżej fabrycznych

w **Składzie broni i przyborów myśliwskich „Diana" w Krakowie.**

339 11 13

Kosztowne meble i obrazy dla braku miejsca są do sprzedania przy ulicy Św. Jana Nr. 2, na drugiem piętrze. 343 3 3

Z PRUS

w znacznej ilości sprowadzaną **wodę selterską** zastępuje według orzeczeń Św. Towarzystwa lekarskiego i P. T. Lekarzy w zupełności, znana od lat sześciu przez nas wyrabiana i przez P. T. Lekarzy zalecana sztuczna

Woda Selterska,

którą najgoręcej P. T. Publiczności polecamy.

K. Rząca i Chmurski,

fabrykanci wód mineralnych w Krakowie.

Dostać można w aptekach WW. Wiszniewskiego, Redyka, Sobierajskiego, Krekiewicza, Radlera, Wilczyńskiego i w handlu W. Janigi, w większych ilościach zaś w fabryce. 337 7 0

Uznaną powszechnie za najlepszą

MASĘ

do zapuszczania podłóg

wyrobu

Hübnera i Hanke we Lwowie

utrzymuje na składzie

H. FRITSCH w Krakowie,

Mały Rynek. 365 4 0

G A Z.

Zawiadamiamy Szanownych Obywateli m. Krakowa, że podejmujemy się urządzenia i przerabiania **przewodów gazowych** do oświetlania mieszkań i sklepów, oraz dostarczania i ustawiania przyrządów do ogrzewania gazem, **pod najprzystępniejszemi warunkami.**

Zarząd gazowni miejskiej.

349 3 3

Mariacelskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków, apteki: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Steckmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa. Fuchs. BOCHNIA apt. F. Reiss, A. F. Pilla. BŁAZEJOWA apt. Rożejowski. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan. Witosławski, Reder i A. Lateiner. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. BRZESKO apt. W. Janoszek. BRZOZÓW apt. Halama. BORYNIA apt. Dorożyński. BUDZANÓW apt. D. Jasieński. BRZESZCZE apt. Glebawski. BOHORODCZANY apt. A. Mozollowcz. BUKOWSKO apt. A. Serkowski. BUSK apt. Zahradnik. CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz. CHRZANÓW apt. B. Sporysz. DOLINA apt. S. M. Traunfellner. DROHOBYCZ apt. H. Blumfeld. DOBCZYCE apt. J. Biliński. DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn. DYNÓW apt. Frischmann. DOBROMIL apt. A. Gratowski. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GŁOGÓW apt. Ig. Stroka. GRYBÓW apt. Kulczycki. GLINIANY apt. Helm. HORODENKA apt. Axentowicz. HUSIATYN apt. Czerski. JAROSŁAW apt. W. Pohm i Wisłocki. JASŁO apt. R. Palch. JEZIERNA apt. J. Czemeryński. JORDANÓW apt. Edw. Bachner. JEZUPOL Aleks. Mozołowski. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Steuzel KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski. KAMIONKA apt. Piepes. KAŃCZUGA apt. Heger. KRAKOWIEC apt. W. Komorowski. KUTTY apt. A. Zagajewski. KOMARNO apt. Rechtenberg. KRYNICA apt. H. Nitribitt. KULIKÓW apt. Dadlec i Misiołek. KĘTY apt. Sokalski. KOLBUSZOWA apt. Buczek. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO apt. F. Moszezewski. LWÓW apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński. ŁAŃCUT apt. Szulz. LEŻAJSK E. Denker. MIELEC apt. Pawlikowski. MIŁÓWKA M. Quirini. MOŚCISKA apt. Schalboth. MONASTERZYSKA P. Gabryś. MOSTY WIELKIE apt. J. Żołyński. NIEPOŁOMICE apt. Tichy. NOWY SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG apt. Karol Laur. PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz. PRZEMYŚL apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. PODGÓRZE apt. Skakalski, PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PILZNO apt. Czajka. PRZEWORSK apt. Switalski. RADYMNO apt. Swiechowski. ROZDÓŁ apt. E. Kornberger. RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. ROZWADÓW apt. W. Gabrowski. SĄDOWA WISZNIA apt. Włodzimirski. SNIATYN apt. T. Niemczewski. SKOLE apt. Lechowski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW apt. Mizerski. SOKAL apt. E. Wysoczański. SOKOŁÓW apt. A. Danczak. STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beilt. STRYJ apt. Leon Gärtner. SUCHA apt. Czernicki. SZCZUROWA apt. W. Heinz. SZCZERZEC apt. Jan Pełka. SZCZUCIN apt. Masłowski. SKAŁA nad Zbruczem apt. Regalski. SIENIAWA apt. Mańkowski. SUCZAWA apt. Habermann. STOŻYNIEC apt. Fullenbaum. TARNÓW apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane. TŁUMACZ apt. W. Szankowski. TYCZYN apt. Rożejowski. TŁUSTE apt. Swiderski., UHNÓW apt. M. Domain. ULANÓW apt. J. Wroński. WAREŻ B. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Nodzyński. WINNIKI apt. T. von Brzeski. WILLAMOWICE apt. Schneider. WIŻNITZ apt. D. Chalbazaui i apt. I. Luwisch. ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski. ZBARAŻ apt. E. Kruh. ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz. ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch. ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki. ZBORÓW apt. Rappaport. ZOŁYNIA apt. M. Romanowski. ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski. ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. TURKA apt. Zygmunt Kosicki. RADOMYSL apt. S. Sobolewski.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym"

Karola Bradego w Kromieryżu.

76 9 11

Ciągnienie już w przyszłym miesiącu

Kincsem LOSY po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20% | 4788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6.

369 8 0

Dna i Gościec.

Wyleczenie za pomocą **LIKIERU** i **PIGUŁEK Dra Laville.**

LIKIER leczy te choroby w okresie ostrym, **PIGUŁKI** w przewlekłym.

Na flaszkach powinno być zatwierdzenie rządu franc. i podpis. Składy w aptekach i drogueryach. W Krakowie na składzie w aptece Wiszniewskiego, w Czerniowcach w aptece Bełdowicza. w Brodach w aptece Franzosa.

Skład główny u **F. COMAR,** 28, rue Saint-Claude, Paris.

Na życzenie posyła się broszurę z objaśnieniami. 50 10 ?

NAJLEPSZYM

Papierem na Cygareta

jest prawdziwy

LE HOUBLON

wyrób francuski

CAWLEY'A i HENRY'EGO w Paryżu.

Ostrzega się przed podrabianiem!

Papier ten zalecają pp. **Dr. J. J. Pohl, Dr. E. Ludwig, Dr. E. Lippmann,** profesorowie chemi przy Uniwersytecie w Wiedniu, a to dla znakomitej dobroci, absolutnej czystości i dlatego, bo w papierze tym niema żadnych zdrowiu szkodliwych substancyj.

17, rue Béranger, à PARIS

FAC-SIMILE DE L'ETIQUETTE

1186 15 56

J. BAJER
magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów, jako to:



cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie badeńskie i z jaśminu,



cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby domina itd.



Wszelkie przybory do bilardów **Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

Za dobry gust, rzetelne wykonanie roboty i przystępne ceny ręczy.

Skład Kas Ogniotrwałych.

61 40 40

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli.

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	ct.		ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	25	MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35 prc. czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	40
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i	25	MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	40
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	20	MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk 15 i	25
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12 18,	24	MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych	10
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	40	MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	50
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	30	MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia od zakażenia się	20
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	25	MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	25
MYDŁO PALMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	30	MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	25
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	30	MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	25
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	80	MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	10
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	36	MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	10
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	30	MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40 prc. czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na na głowie	30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	40	MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	30
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	35		
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	60		
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	50		
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	60		
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące się wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	30		

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

121 4 ?

A. Sworzeniowski
majster szewski w Krakowie

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony skład **obuwia** wszelkiego rodzaju po najumiarkowańszych cenach. Hala Sukiennic Nr. 4.

Konkurencya

derkom na konie.

Od lat **50** istniejąca

fabryka derek i koców

poleciła nam, aby skutecznie oprzeć się **nowo powstającej konkurencyi,** jej wyroby prawdziwie trwałe, dobre i wyśmienite t. j.

derki na konie

sprzedawać tylko po

złr. 1·60 za sztukę,

wielkie, grube, niespożyte.



Derki te opatrzone są kolorowemi brzegami, grube jak deski, dlatego prawdziwie niespożyte.

Wysyła się za gotówkę lub za pobraniem. Codziennie rozsyła się je na wszystkie strony świata i wszędzie podobają się ogromnie, bo mogą także służyć za kołdry, a dawniej kosztowały więcej niż drugie tyle.

Prócz tego na cały świat sławne te **derki**, mające 190 ctm. dług., a 130 ctm. szer., w tym samym dobrym i niezdartym gatunku jak przedtem **sztuka za 1 złr. 75 ct.**

Sprzedaż okolicznościowa

4000 sztuk żółtych derek flakierskich, z 6 różnobarwnemi pasami i brzegami, 190 ctm. dług., a 130 ctm. szer., bardzo dobre, **tylko 2 złr.** za sztukę. Poleca się szczególniej dla właścicieli dorożek.

Prócz tego znajdują się jeszcze na składzie derki na konie za sztukę od 1 do 12 złr. we wszystkich kolorach.

Setki podziękowań i dodatkowych zamówień można przejrzyć w naszej kancelaryi.

Ostrzeżenie. Ponieważ prawie codziennie nowe naśladowania pojawiają się między publicznością, przeto uprasza się uprzejmie we własnym interesie zwracać dokładną uwagę na nasz **adres i firmę** i nie zważać na podobnie brzmiące ogłoszenia.

Exportwaarenhaus „zur Austria"

Wien, Oberdöbling Mariengasse 31, w własnym domu. 252 2 2

Cudownym

i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów, odznacza się nasza

Woda Polska
„Eau de Pologne".

Zakład

chemiczno-kosmetyczny

MARBACH & LANDAU

w Brodach. 196 11 0

Składy: we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Jarosławiu w aptece Wisłockiego i w handlu Jana Krempy, w Rzeszowie w handlu T. Jamrozika, w Dębicy w apt. H. Zamlerera, w Krakowie w aptekach K. Wiszniewskiego, Trauczyńskiego, Redyka, Borkowskiego, Krokiewicza, Radlera, Siedleckiego, tudzież w handlach Sokołowskiego i Szymańskiego, Waleryana Fiałkowskiego Miki i Spółki, Ed. Krauttera, Józefa Rudnickiego, Fenza i Zaplatalskiego; w Tarnowie w aptece Węgrzynowskiego i w handlu A. Bergera, w Przemyślu w handlach H. Ehrlicha i A. Kellnera, w Samborze w aptece Aleksiewicza, w Drohobyczu w aptekach Eichmüllera i Partekiewicza, w Stanisławowie w aptekach Macury i Amirowicza, tudzież w handlu Scherera i Hütnera, w Stryju w aptece L. Gärtnera, w Kołomyi w aptece Sidorowicza i w handlu J. Różańskiego, w Złoczowie w handlu Anny Roth, w Czerniowcach w aptece Krzyżanowskiego i w handlach S. Edwarda i P. Schreibera, w Tarnopolu w aptece K. Kahanego — jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach w Galicyi, na Bukowinie i na Śląsku.

Złoto

za pomocą którego każdy jak najpiękniej pozłacać może ramy do obrazów, do luster, drzewo, szkło, porcelanę i t. p.

Pozłacanie ozdobne i trwałe.

Srebro

pod gwarancyą wyrabiane z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawków, łyżek, świeczników, klamek, uprzęży, latarni, listw powozowych i t. d. Każdy niefachowy może za pomocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością.

Cena butelki złota lub srebra złr. 1.

Rozsyła się za nadesłaniem poprzedniem odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową, gdzie takowa jest możliwą.

Znaczki pocztowe ze wszystkich krajów przyjmują się w zapłacie.

Leop. Epstein,

Berno na Morawach.

(Brünn in Mähren). 11 10 10

MASŁO

dworskie kuchenne jak najlepsze kilo **90** centów, poleca dom handlowy

FR. LENERT w Krakowie,

ulica Sławkowska „pod Bankiem".

310 2 2

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.